

Fonos, TANGRAM (PROD. GIBBS)

Ostatnio jakoś nie pasuję tu
Jakby serce ktoś mi łamał w pół
Jakby grał tu tylko werbel zapisany w loop
Wiecznie gubię tu sam siebie poszukując słów, ej
Chyba tylko dla mnie jest tu plan B
Czego nie chciałbym ułożyć, to się wali na łeb
Wtedy przychodzi gniew, odbierając mi cześć
Sam już nie wiem czego szukam, wygniecony jak kresz
Tylko w oczach braci, szukam swej odwagi
Chociaż grama magii wróc
Bym nie zaznał zdrady, słów takiej wagi
Które znowu sprawią ból
Jak od nowa mam szukać dróg
Czegoś jakby brakuje we mnie
Jakbym rozsypał się na wiór
Wszystko, co miałem jest we mgle
Kiedyś brakowało mi tchu
Mimo to szedłem przed siebie
Dzisiaj życie kłamie jak z nut, jakoś to będzie

Jak chmura do pięknego dnia
Jak blizny na widocznych miejscach
Wybrakowany jak wrak
Chodziłem wiecznie, gdzie nie trzeba
Może poznałeś, jak gram
Bo wcześniej to raczej byś nie znał
Zbudowałem planszę sam
Chętnie by każdy chodź partię rozegrał
Ale zbyt dobrze pamiętam ten stan
Jak nie istnieć dla społeczeństwa
Pokazałbym komuś jad
Od dawna już we mnie zamieszkał
Może poznałeś jak gram
Bo wcześniej to raczej byś nie znał
Zbudowałem planszę sam
W końcu gdzieś pasuję do otoczenia
Tego nie zmieniam, ej

Jak chmura do pięknego dnia
Jak blizny na widocznych miejscach
Wybrakowany jak wrak
Chodziłem wiecznie, gdzie nie trzeba
Może poznałeś, jak gram
Bo wcześniej to raczej byś nie znał
Zbudowałem planszę sam
Chętnie by każdy chodź partię rozegrał
Ale zbyt dobrze pamiętam ten stan
Jak nie istnieć dla społeczeństwa
Pokazałbym komuś jad
Od dawna już we mnie zamieszkał
Może poznałeś jak gram
Bo wcześniej to raczej byś nie znał
Zbudowałem planszę sam
W końcu gdzieś pasuję do otoczenia
Tego nie zmieniam, ej